

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 7/126, cena 10 zł
6-20 kwietnia 1986 r.

APEL Przewodniczący NSZZ „Solidarność” regionu Dolny Śląsk **WŁADYSŁAW FRASYNIUK** jest osobą szczególnie prześladowaną przez władze PRL. Od 13 grudnia 1981 r., po prawie rocznej działalności w podziemiu, Władysław Frasyński niemal cały pozostały czas przesiedział w więzieniu. Ostatni 3,5-letni wyrok zapadł po jego spotkaniu z Lechem Wałęsą w lutym 1985 r. i spotkanie to było jedynym powodem tego wyroku.

Jako więzień W. Frasyński jest w sposób wyjątkowy szykanowany fizycznie i psychicznie. Jest on ściśle izolowany od kontaktów z rodziną i adwokatem. 26 marca 1986 r. został kolejny raz dotkliwie pobity przez strażników więziennych w Lubsku.

Dla Polski, a zwłaszcza dla Dolnego Śląska Frasyński stał się nieugiętym symbolem „Solidarności”.

A p e l u j e m y do związków zawodowych na całym świecie, do partii politycznych i rządów w krajach demokratycznych, do opinii publicznej o wywieranie na władze PRL nacisków ekonomicznych, dyplomatycznych i propagandowych w celu uwolnienia Władysława Frasyńskiego.

przew. RKS NSZZ „Solidarność” przew. Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki
Wrocław, 4.04.1986 r. regionu Dolny Śląsk: Marek Muszyński

KOMUNIKAT W dniu 4 kwietnia br. odbyło się spotkanie przewodniczącego RKS NSZZ „Solidarność” regionu Dolny Śląsk Marka Muszyńskiego z przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim. Przedyskutowano charakter i zakres działania zarówno SW jak i RKS, który jest kierownictwem regionalnym NSZZ „Solidarność”, kontynuującym działalność Związku z okresu przed 13 grudnia 1981 r. Natomiast SW jest organizacją społeczno-polityczną wyrosłą z tradycji i idei „Solidarności”, kładącą szczególny nacisk na polityczną działalność niepodległościową. RKS udziela poparcia wszelkim regionalnym poczynaniom zmierzającym do rozszerzenia swobód społecznych i zagwarantowania praw obywatelskich.

Kierownicy obydwu struktur rozważyli zasady współpracy międzyorganizacyjnej i omówili przedsięwzięcia podejmowane w Regionie. Szczególną uwagę zwrócili na działania zmierzające do uwolnienia Władysława Frasyńskiego.

przew. RKS NSZZ „Solidarność” przew. Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki
Wrocław, 4.04.1986 r. regionu Dolny Śląsk: Marek Muszyński

ODEZWA 1 Maja to święto ludzi pracy. To święto walki o poprawę warunków bytu, o godziwą zapłatę, o sprawiedliwość społeczną. To święto solidarności uciskanych, wyzyskiwanych i poniżanych. Wzywamy do zamianifestowania w dniu 1 V 1986 r. swego sprzeciwu wobec prześladowania Władysława Frasyńskiego i innych więźniów politycznych, wobec podwyżek cen, wobec przedłużania czasu pracy. Nie dopuścimy do dalszego ograniczania naszych praw ludzkich i pracowniczych.

Mieszkańców przemysłowych miast wzywamy do niezależnych pochodów 1-majowych na obrzeżach manifestacji partyjnych.

We Wrocławiu zbieramy się 1 V br. w godz. od 9 do 10 w okolicy placu Dzierżyńskiego i, gdy się da, przejdźmy niezależnym pochodem przez plac Grunwaldzki pod dom W. Frasyńskiego.

Idźmy pod hasłami: **WOLNOŚĆ DLA FRASYNIUKA! PRECZ Z PODWYŻKAMI CEN! NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ!**

5.04.1986 r. Za Radę Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki

SOLIDARNI Z AFGANISTANEM Polaków i Afgańczyków łączy walka ze wspólnym i śmiertelnym wrogiem — komunizmem. Nie jego forma, ale obalenie jest celem na drodze do niepodległości obu krajów. Afgańczycy do walki o wolność i zucili swe wszystkie siły podobnie jak II Rzeczpospolita w 1920 roku i tylko w ten sposób mogą skutecznie bronić się przed agresją. Osamotnienie Afganistanu w jego walce o niepodległość przypomina tragiczną sytuację Polski w okresie i po zakończeniu II wojny światowej.

JEDYNIĘ WSPÓLNE PRZECIWSTAWIENIE SIĘ KOMUNIZMOWI MOŻE PRZYNIEŚĆ ZWYCIĘSTWO!

c. d. na str. 4

UWOLNIC FRASYNIUKA! RKS NSZZ „Solidarność” i Dł. Śląsk podał harmonogram działań (od marca do czerwca br.) na rzecz uwolnienia Władysława Frasyniuka („Zdnd”, 16.31.03.86). Streszczamy główne (naszym zdaniem) punkty:

1. Każdy 2. dzień miesiąca ma być dniem solidarności z Władkiem. W dniu tym przeznaczamy 50% dziennego zarobku na Fundusz Pomocy Represjonowanym (FPR). Uczestniczymy w mszach św. w intencji uwolnienia W. Frasyniuka i innych więźniów politycznych. Wysyłamy do niego i jego rodziny listy solidaryzujące się.
2. W czwartek 24.IV. w godz. 14-16.30 manifestacyjnie bojkotujemy komunikację miejską.
3. Maj – miesiącem bezalkoholowym. 20% zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na FPR.
4. Bojkot czerwonego pochodu 1-majowego i imprez rozrywkowych. 3 maja – nasze święto narodowe – więc o godz. 15.00 przed Hala Ludową we Wrocławiu pod hasłami: Uwolnić Władysława Frasyniuka! Uwolnić politycznych!
5. W czerwcu – rotacyjne strajki protestacyjne.

RKS zaznacza, że pożądane jest każde inne, dodatkowe działanie w obronie Władysława Frasyniuka. Zwraca się także do Polaków rozsiadanych po świecie, do przedstawicieli „Solidarności” za granicą o podejmowanie walki w celu jego uwolnienia.

Poniższy list z więzienia A. Lenkiewicza publikujemy z naszym tytułem i korektą red.

WIEZIENNE ECHO

Skrawek nieba, kawałek brudnego muru i czerwona wieża z zegarem, który niezmiennie wskazuje za 5 ósmą – tyle widać z mojej celi. Na 7 m kw. jest nas 5. Spekulanci, chuligani, narkomani, zafajdaci – takie mają zarzuty i za to siedzą. Ile w tym ich własnej winy, ile systemowej demoralizacji, a ile ogólnego bezsensu i triumfującego zła?

W Kom. Wojewódzkiej aresztanci nie mają nazwisk, lecz numery. Miałem numer 867 i byłem tam bardzo samotny. Czy tu, wśród kryminalistów nie jestem bardziej samotny niż w izolatorze? Odpowiadam stanowczo, że nie. Krępujące jest to, że nawet dolegliwości ciemnoty, ciemnoty, nudy i nawet dodatkowe (z politycznego powodu) zaostreżenia „regulaminowe”, nie są w stanie zniszczyć tej solidarności, którą rodzi wspólny los.

Więźniowie kryminalni dzięki „Solidarności” zyskali w r. 1981 bardzo dużo. Ich bolesne i dramatyczne problemy nie zostały wprowadzone, rozwiązane, ale zostały wydobyte i nigdy już nie zasłoni ich znowa milczenie. Polityka penitencjarna w PRL, tak zresztą jak wszelka inna polityka pozbawiona społecznej kontroli, nigdy nie była prawidłowa. Nie bez podstaw przecież powtarzano, że społeczeństwo w państwie komunistycznym dzieli się na 3 podstawowe kategorie: na tych co siedzieli, siedzą i będą siedzieć. A jednak w miarę pogłębiającej się sowietyzacji, społeczny stosunek do „siedzących” cechowała bezduszna obojętność. Zasadnicza zmiana w tym zakresie nastąpiła dopiero w okresie „Solidarności”. Dziękuję Bogu, bo mam w tym jakąś część zasługi, że w czerwcu 1981 r. podpisaaliśmy na Kleczkowskiej (wiezienie we Wrocławiu – przyp. red.) jedno z najlepszych porozumień. Po opublikowaniu jego tekstu, m.in. w „Tygodniku Solidarność” stało się ono wzorcem dla całego kraju. Paradoksalnie, porozumienia podpisane ze zbuntowanymi więźniami, porozumienia najbardziej kłuche i od początku beczelnie łamane, okazały się trwalsze od innych. Paradoksalną wymowę ma również fakt, że sprawami więziennymi razem ze mną, najgorliwiej przejmował się Władek Frasyniuk i że byliśmy z tego powodu krytykowani przez tych członków ówczesnego Zarządu Regionu, których nazwiska nikomu już nie kojarzą się z „Solidarnością”.

Nie ulegamy jednak kombatantckim wspomnieniom. W społeczeństwie, które walczy o

swoje prawa, w społeczeństwie, które nie cofa się i nie daje się zastraszyć przez terrorystów, ludzie muszą siedzieć w więzieniu. Ci, którzy stają w obronie cierpiących dla sprawiedliwości muszą wiedzieć, że bronią w ten sposób także siebie. W czasach bezprawia i pogardy nikt nie powinien pytać – komu bije dzwon? Biję on nam wszystkim.

W celi przez cały dzień pali się młda za równką. Nie mam ani dobrych okularów, ani interesujących lektur. To co piszę znikoma ma szansę dotrzeć do ludzkich rak. Piszę jednak, bo mimo wszystko jest to jedyne sensowne zajęcie – zajęcie, którym mogę służyć sprawie i realizować przynajmniej część niezwykłej wolności.

Nie jest oczywiście prawdą, że do więzienia można się przyzwyczaić, że uwięzienie można zaakceptować. W półwieczu mego życia łącznie spędziłem za kratami już prawie 9 lat. Jest to czas prawie w całości zabrany mi i zmarnowany. Do tego aby wyzwoić się ze strachu, aby nie bać się niczego poza Bogiem i zdradą samego siebie, nie trzeba wielu lat spędzonych w więziennej izolacji. Jeżeli jednak decydujemy się walczyć o nasze ludzkie i narodowe prawa, jeżeli siedzimy i siedzieć będziemy w więzieniach, to ta właśnie forma walki musi uzyskać w świadomości społecznej nie tylko uznanie i zrozumienie, ale odpowiednie wsparcie organizacyjne. Człowiek uwięziony za przekonania może być ofiarą represji, ale może być czymś więcej. Józef Piłsudski zalecając (w lipcu 1917 r.) swoim podkomendnym, aby dali się uwięzić za odmowę złożenia niezgodnej z polskimi interesami przysięgi, wyjaśniał, że za klatami skuteczniej można walczyć o niepodległość niż z bronią w ręku. Nikt też nie ma już wątpliwości, że internowani działacze „Solidarności” byli nie tylko ofiarami represji. A my, aktualnie więzieni?

Zadnym społeczeństwem nie można rządzić tylko w oparciu o środki przemocy. Władza, która pozbawiona jest wszelkiego autorytetu i zaufania, władza, która odwołuje się do prowokacji i terroryzmu – taka władza skazana jest na nieuchronną klęskę. Jak i kiedy klęska ta nastąpi, skoro wiadomo, że w grę wchodzi „naczynia połączone” całego imperium? Na pytanie to nie ma prostej i łatwej odpowiedzi. Proste i oczywiste jest jednak

to, że na upadek systemu wpływają dwa sprzężone ze sobą czynniki — kryzys wśród rządzących i ferment wśród zarządzanych.

Jaka jest rzeczywista siła władzy i jaka jest rzeczywista siła oburzonego społeczeństwa? Jeżeli władza jest w stanie eliminować wszelki opór anonimowo, nie wywołując społecznej reakcji, to władza taka może nie czuć się zagrożona i zagrożona nie jest. Tak, niestety, było w czasach stalinowskich, a także postalinowskich. Jakże wymowne, pełne aktualnych analogii oraz pouczające są słowa Narczyży Zmichowskiej z roku 1861: „Mój Boże! Za moich czasów ludzie gineli i nikt się o nich nie zatroszczył... Teraz chłopcy tylko zaśpiewali, a wnet echo się rozeszło „Echo” czyli przewzięcie anonimowości.

ofiary i ich prześladowców — taka jest nasza broń i możemy ufać, że przy odpowiednim połączeniu tej broni z innymi czynnikami, okaże się ona skuteczna.

W obecnej sytuacji prawie cała nasza walka może być jawna. Walczymy przy użyciu sił moralnych nie tylko dlatego, że siły te wyżej cenimy, niż siły materialne, ale również dlatego, że sił materialnych nie mamy. Prawdopodobnie historyczna jest jednak taka, że siła materialna może być utrzymana i rozwijana tylko w skojarzeniu z siłami moralnymi. Tak więc nie cofajmy się przed spadającymi na nas razami, bo przyszłość jest nasza i do nas należy zwycięstwo!

Marzec 1986 r.

Antoni Lenkiewicz

W OCZEKIWANIU NA „ŚLUSZNY PROTEST”

Pięcioletnie, dwudziestotysięczne uposażenie w gospodarce, którego większa część pracujących nie osiąga, nie pozwala nawet dwóm osobom przeżyć na poziomie minimum socjalnego. Taki jest podstawowy wyznacznik sytuacji materialnej ogółu ludzi pracy w Polsce i na tym tle trzeba rozpatrywać kolejne podwyżki cen plus argument, że wszędzie one rosną. To prawda, ale też nigdzie poza realnym socjalizmem nie jest tak, że człowiek pracy, wykwalifikowany, pracujący w pełnym wymiarze, nie jest w stanie z tej pracy utrzymać siebie i niewielkiej rodziny na uznanym i przyzwoitym poziomie, że przez dziesięciolecia nie może mieć choćby skromnego mieszkania, nie mówiąc już o samochodzie. Koszty pracy, w krajach o podobnym stopniu uprzemysłowienia wynoszą w przemyśle 2/3 kosztów produkcji. U nas za Gierka wynosiły kilkanaście procent, teraz zaś kilka. W tej sytuacji praca jest najtańszym, ciągle najdostępniejszym i najbardziej marnotrawionym czynnikiem produkcji, a postęp techniczny, lepsza organizacja pracy, jawia się jako zupełnie nieopłacalne. Zatem bieda jest nie tylko rezultatem nieefektywnej gospodarki, lecz również jedną z głównych przyczyn tego, że jest ona nieefektywna.

Natomiast sama bieda okazuje się efektywna z punktu widzenia sprawowania władzy. Ten system już wypróbował, że gdy ludziom zaczyna się trochę lepiej powodzić i gdy mają jakieś nadzieje na przyszłość, stają się bardziej niezależni, ich ambicje wzrastają i to nie tylko w kwestiach materialnych. Tak było w latach 70-tych i obecnie władza tego błędu już nie powtórzy.

Kłamstwem jest co mówią w telewizji przedstawiciele rządu i jego publicyści, że wzrost cen jest nieuniknionym wynikiem relacji ekonomicznych. Te relacje władza narusza na wszystkich odcinkach. Wzrost kosztów wytwarzania w rolnictwie bierze się stąd, że władza podnosi podatki oraz ceny na środki produkcji i materiały budowlane dla rolnictwa, dostarczając ich zeszłą na wies coraz mniej. To, żeby produkcja dogoniła popyt, co jest normalnym zjawiskiem w normalnej gospodarce, przekierować możliwości realnego socjalizmu, w piątym roku reformy i czterdziestym gospodarki planowej.

W tej sytuacji naiwnością jest powstrzymywanie się przez wielu działaczy „Solidarności” od żądań rewindykacyjnych, by nie dopuszczać do wzrostu inflacji. Wzrost uposażeń przy tej ich wysokości jest jedną z ostatnich przyczyn inflacji, powodowanej przez całokształt polityki gospodarczej PRL. Bierność w sprawach płac i cen pozwala na kontynuowanie polityki wyniszczania społeczeństwa i niszczenia gospodarki zarazem. Korekta tej polityki w pożądanym kierunku, dokonywana kilkakrotnie w historii PRL, zawsze była rezultatem „ślusznego protestu” klasy robotniczej. Staje się on obecnie konieczny bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości.

(Nasz red. skrócił artykuł z PWA, nr 12, z 23.03.86)

NA FOLWARKU PRL NORMALIZACJA

Przed podwyżkami w sklepach nastąpiło wykupywanie, głównie cukru, ale wielu brało co popadnie. Motywacja — zawsze się trochę „zarobi”, może 100, może 1000 zł... Gdy patrzyłem na obciążone siatkami i torbami zmęczone kobiety, pomyślałem: ciekawe czy Jaruzelska, albo Messnerowa też dzisiaj „wykupują”? A jeśli nie — to dlaczego? Odpowiedź jest prosta: kapitaliści i ich żony też nie wykupują swoich towarów.

Widać po tym jak trafna jest nazwa „kapitalizm państwowy” w odniesieniu do ustroju panującego w PRL. Jest to taki folwark, manufaktura, w której spółka właścicieli nie tylko płaci robotnikowi (pracownikowi) „ile chce”, ale na dodatek kontroluje wszystkie dziedziny jego życia. Robotnik musi kupować w ich sklepach, posyłać dzieci do ich szkół, korzystać z rzeczy, które oni mu podsuwają, odstąpić dwa lata w formacjach, które oni powołali do swojej obrony i uważać żeby nie trafić do sądu, w którym oni są sędzią. Najobrzydliwшему kapitaliście-burżuajowi z czasów Marksa nie śniła się taka sytuacja.

Rosną ceny, czyli — co na jedno wychodzi — oni obniżają nam zarobki i odbierają nasze oszczędności, a my nawet już głośno nie narzekamy. Przyzwyczajamy się, zapominamy, tracimy wyobraźnię...

Żeby całkiem nie zapomnieć, zapiszmy: chleb — 4 zł, mąka — 6 zł 70 gr, dzem — 7 zł 90 gr, kg schabu — 56 zł, kostka masła — 20 zł, kg cukru — 10 zł 50 gr, kawa („Orient” — 100 gr) — 27 zł, czekolada — 25 zł... To nie bajka! To ceny z 1979 r.... J.M.

SOLIDARNI Z AFGANISTANEM

c. d. ze str. 1

1 Maja ogłaszamy Dniem Solidarności z Walczącym Afganistanem. W tym dniu nasza obecność na niezależnych demonstracjach do których rokrocznie wzywa NSZZ „Solidarność” oraz napisy na murach i transparentach staną się wyrazem poparcia dla Afgańczyków.

Wzywamy wszystkie organizacje Polski Podziemnej do aktywnego włączenia się w obchody Dnia Solidarności z Walczącym Afganistanem. Wzywamy wszystkie polskie organizacje emigracyjne do poparcia naszej akcji.

13 marca 1986 r. Międzyzakładowy Komitet Robotniczy „Solidarność”, Warszawa
Kluby Myśli Robot. i red. Bazy, Tajna Komisja Robot. Hutników KM HiL, Nowa Huta,
Porozumienie Prasowe „Solidarność, Zwycięży”, MKS Nowa Huta, Liberalno-Dem. Partia „Niepodległość”

ZNECĄCIE SIĘ NAD WIEŻNIEM – WŁADYSŁAWEM FRASYNIUKIEM

W końcu października 1985 r. W. Frasyniuk został przewieziony ze szpitala więziennego w Łodzi do Z.K. w Lubsku woj. Zielona Góra. W tym niewielkim, zagubionym wśród garnizonów wojskowych więzieniu przystąpiono do systematycznego wyniszczania Przewodniczącego dolnośląskiego świata pracy. Przede wszystkim wymyślono poniżającą procedurę tzw. „samorewizji”, tzn. więzień ma przed widzeniem się z rodziną lub adwokatem dokonać sam na sobie rewizji; w ten sposób odcięto W. Frasyniuka od świata zewnętrznego (w Lubsku miał tylko jedno 15 min. widzenie z żoną – przez plastikową szybę). Po próbie narzucenia mu ścisłego przestrzegania regulaminowego rygoru więziennego, narzucono na niego kolejno 12 i 10-dniową karę twardego łóża. Karę odbywał w nieogrzanej celi ze szczurami, bez ciepłej odzieży. Celem psychicznego załamania Władka reżisowano fałszywe informacje o rozdźwiękach w jego rodzinie i braku zainteresowania jego losem ze strony przyjaciół. Pozbawiono go paczek, dostępu do mszy i spowiednika oraz opieki lekarskiej. Cierpi on na postępujące zmiany reumatyczne w stawach oraz silne bóle nieleczzonego barku, który wywichnięto mu w poprzednich więzieniach.

26 marca br. o godz. 9 pod pretekstem potwierdzenia przekazu wyprowadzono z celi siedzącego z Frasyniukiem Wiesława Pyzio (więzień polityczny z Andrychowa) i umieszczono go w świetlicy. Z sąsiedniej celi wyprowadzono politycznych: Ryszarda Zielenkiewicza z Gdańska (siedzi z Frasyniukiem od początku) oraz Osiaka z Jastrzębia (przywieziony do Lubuska wraz z W. Pyzio w lutym 86). Po ich usunięciu do celi wkroczył oddział ok. 30 strażników (niemal wszystkich z tego Zakładu Karnego). Przystąpiono do metodycznego bicia W. Frasyniuka. Wykrecono mu ręce i uniesiono w powietrze bijąc pięściami i kopiąc po nogach, plecach i brzuchu. Po pobiciu zaciągnięto go i wrzucono do izolatki, gdzie ma odbyć karę 1 miesiąca odosobnienia przy zaostrzonym rygorze (tak jak dla recydywy kryminalnej). Równocześnie naczelnik Marian Siekacz (były nauczyciel z Sanoka, gdzie się urodził i gdzie mieszkają jego rodzice) wzywa pozostałych więźniów politycznych na rozmowy polegające na ubliżaniu i wyzwiskach. Drastycznie też od 26 marca pogorszyło się jedzenie. Mimo tych sztych więźniowie polityczni nadal nie dają sobie narzucić rygoru więziennego: nie meldują przy apelu, nie wstają na apel, nie wystawiają kostki ubraniowej.

Lubsko 2 kwietnia 1986 r. (Inf. wł.)
P.S. W. Frasyniuk zebrał już w Lubsku ok. 70 raportów karnych. W Wielką Sobotę 29.03 nie udzielono widzenia żonie Frasyniuka, która przybyła z dziećmi. W znechęciu się nad W. Frasyniukiem w ZK Lubsko odznaczają się szczególnie: kpt. Marian Siekacz – naczelnik ZK, Stanisław Wołński – szef ochrony ZK, Leon Dobierała – oddziałowy, Leszek Szczepański (zam. Lubsko, ul. Zagańska 8), sierż. Fogiel.

AKCJE NIEZALEŻNEGO ZRZESZENIA STUDENTÓW WE WROCŁAWIU

1. 10.03.br. w przeddzień mszy św. w intencji Ojczyzny zamówionej przez NZS UW (w kościele Dominikanów przy pl. Dzierżyńskiego, w rocznicę Marca '68) cała ul. Kuźnicza oblepiona została 3 rodzajami kolorowych plakatów informujących o mszy. Oblepione zostały sklepy, bary, zakłady usługowe, szkoła. Akcje przeprowadzono błyskawicznie, a jej efekt przez wiele godz. wywierał duże wrażenie na przechodniach.
2. W pocz. marca br. w centrum miasta (Świdnicka, pl. Dzierżyńskiego, Kazimierza Wielkiego) wymalowano dużo napisów. Hasła: UWP, FRASYNIUK, NZS. W przejściu podziemnym na ul. Świdnickiej widniał imponujący napis: „Cwolińcy Politycznych Niezależne Zrzeszenie Studentów UW”.

GŁOSY I ODGŁOSY xxLibijczycy zaatakowali sowieckimi rakietami samoloty amerykańskie biorące udział w manewrach w zatoce Wielka Syrta (poza 12-milowym pasem libijskich wód terytorialnych). Rakiety chybiły celu. W odpowiedzi manewrująca flota ostrzelała skutecznie libijskie wyrzutnie i urządzenia radarowe i posłała na dno parę libijskich kutrów torpedowych. Ameryka pokazała łwi pazur.

INFORMACJA 17 kwietnia o godz. 20 w kościele św. Wawrzyńca we Wrocławiu zostanie odprawiona msza św. z okazji 200 rocznicy urodzin Waleriana Łukasińskiego.

DZIĘKUJEMY Kaziu Lwowiak-1000, Szpital-500, Mors-1000+500, Babcia Zosia 1800, Osa-500, Izunia-500, Rys-8000, L-1400, Miś papier, Nicznany 2000, Wujek-1000, Iran-2000, Harcerz-600, Stara Harcerka, żywność świąteczna, Gniewko 2400, Gil-350, Bartek-1000, KKB 1500, Alka-1000, Stanisław N.P. 250 S. Na FPR: Rafał 500. NZS UW, dziękuje Misji SW w Ameryce Płn. za 150 CAD.

SW nr 7/126 zamknięto 5.03.1986 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej Podaj dalej!